

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria XIV (2014)

Anna Wietecha

Uniwersytet Warszawski

Modyfikacje realności w *Dziwnej historii* Bolesława Prusa*

Opowieść czasu przełomu

Dziwną historię można postrzegać jako satyryczną powiastkę piętnującą polskie malkontenctwo – i bez wątpienia myśl ta była Prusowi bliska, gdy tę nowelę pisał. Jako zabieg konstrukcyjny w utworze pojawia się *passus* ujawniający ścieranie się dwóch skrajnie różnych podejść względem porządku świata, a reprezentują je nadkonduktor, dwaj konduktorzy i telegrafista Ignacy.

Dwaj pierwsi przeklinają nieprzychylny czas i złorzeczą, nie zważając na datę zmieniającą się właśnie w kalendarzu. Ich niezadowolenie podsycą obecna sytuacja życiowa, która wydaje im się na tyle niekorzystna, bo bliska marnej egzystencji utracjuszy, że skłania ich do melancholijnego zagłębiania się w przeszłość odległą już o dziesięć lat.

Jednak Prus stawia mizernego telegrafistę w opozycji do ich malkontenckiego poglądu na rzeczywistość:

– Ja tam – odparł rudy – gdybym był Panem Bogiem, nie zabierałbym ludziom majątków, a przynajmniej, kiedy już zostali konduktorami, nie zsyłałbym na nich takiej śnieżycy. Kiepskie są rządy świata...

Mizerny telegrafista zatrząsł się na te słowa.

– Już, mój kochany – zawołał – tylko przy mnie nie bluźnij... [...],

bo ten świat, jaki jest, jest najlepszy, i niech nas Bóg zachowa od poprawek – odparł telegrafista, dotykając dwoma palcami czapki¹.

Okazuje się, że właśnie ten bohater jest powściągliwy w formułowaniu sądów oceniających konstrukcję ludzkiego świata, mimo że niedawno myślał i mówił podobnie jak jego koledzy. Oprócz tego to on wydaje się rozsądniejszy, gdy zabrania

* Publikacja powstała przy wsparciu finansowym Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

¹ B. Prus, *Dziwna historia*, [w:] tegoż, *Wybór pism. Wydanie w 10 tomach, ilustrowane, ze wstępem Marii Dąbrowskiej*, t. 3, *Nowele*, Warszawa 1954, s. 104–105. Dalsze cytaty według tego wydania.

im kląć i złorzeczyć. On wreszcie opowie im o niezwykłych wydarzeniach, dzięki którym jego światopogląd uległ przewartościowaniu. Ponieważ historia, jaką kiedyś zasłyszał, wywołała w nim tak znaczące zmiany, bohater pragnie, by wywarła ona podobny wpływ na konduktorów.

Można też na *Dziwną historię* spoglądać jak na zabawną opowiastkę, przestrzegającą przed małostkowością sądów i brakiem pokory w ocenianiu porządku ziemskiego świata. Takie spojrzenie nie było Prusowi obce, o czym świadczy choćby nagromadzenie tego typu odniesień w jego nowelistyce czy w obszernym materiale *Kronik*. We wstępie do zbioru wyimków z Prusowskich *Kronik* dotyczących literatury i sztuki Samuel Sandler w tym kontekście mówi:

Będąc już dość długo dobrze cenionym autorem *Kronik* stwierdzał [Prus – AW] z ironią: „W dziesięciorgu przykazaniach dla felietonisty najpierwsze opiewa, ażeby wypełniający natchnieniem swym odcinek, starał się być jak najmniej poważnym”. Prus, autor *Kronik tygodniowych*, od początku łamał to przykazanie, ale łatwo zauważyć, że z biegiem czasu coraz częściej, chociaż przecież zawsze ze swadą i wigorem, umiał zająć i zabawić czytelnika, rozśmieszyć. Czasami bywał frywolny. Przecież zaczynał swoją karierę literacką jako humorysta, przypominano, a raczej wypominano mu to z niemałą dlań przykrością².

Jakkolwiek wskazane tu tropy interpretacyjne mogłyby w zupełności wystarczyć, pozbawiałyby one tę małą narrację głębi, którą jednak warto podkreślić.

Trudno pominąć kwestię najbardziej podstawową, choć nie zawsze tak istotną w odniesieniu do tekstu, czyli datę jego powstania. *Dziwną historię* publikuje więc „Kurier Warszawski” w swym noworocznym numerze ze znamienego 1887 roku³. W artykule *Czym żyła Warszawa w 1887 roku* Andrzej Makowiecki, oprócz danych statystycznych oraz pieczołowicie zebranych faktów świadczących o zwyczajności tego roku, pisze także o jego niezwykłości:

[...] a dłączegóż akurat w 1887? Czy jest jakiś powód [...], aby dacie tej przypisywać szczególne znaczenie? [...] rok 1887 okazuje się być rokiem szczytowym dla polskiej prozy powieściowej doby realizmu [...]. Opinię tę fakt rozpoczęcia prasowej, odcinkowej publikacji *Lalki*, *Nad Niemnem* i *Pana Wołodyjowskiego* usprawiedliwia chyba dostatecznie. Ale czy obok tej oczywistości [...] są jeszcze jakieś inne uzasadnione powody akcentowania tej daty? [...]

Czym to miasto żyło [w 1887 roku – AW]? Odpowiedź zależna jest od przyjętego profesjonalnego punktu widzenia. [...]

Wreszcie historyk obyczaju i życia codziennego odnotuje, że w czerwcu Warszawa przeżyła powódź, a w sierpniu całkowite zaćmienie słońca; że w zimie największym

² S. Sandler, *Wprowadzenie*, [w:] B. Prus, „*Obrazy wszystkiego*”. *O literaturze i sztuce*. Wybór z *Kronik*, wybór i wprowadzenie S. Sandler, Warszawa 2008, s. 9.

³ Zob. Bolesław Prus 1847–1912. *Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Fita i K. Tokarzówna, red. Z. Szwejkowski, Warszawa 1969, s. 357.

powodzeniem cieszyły się ślizgawki w Ogrodzie Saskim, przy Oboźnej i w „Promenadzie” za roгатką belwederską [...]”⁴.

Obok wskazania prozatorskich słupów milowych w historii literatury i epoki badacz akcentuje wchodzące w skład porządku naturalnego dwa zjawiska, jakim potocznie, a i na gruncie sztuki, przypisuje się nadprzyrodzony wymiar, a są to: powódź i przede wszystkim – sierpniowe całkowite zaćmienie słońca.

Ta wyjątkowa chronologiczna zbieżność, poprzez połączenie wspomnianych fenomenów i daty wydania *Dziwnej historii*, mogłaby stanowić bardzo atrakcyjną pożywkę dla (nad)interpretacyjnych dociekań. Trzeba jednak przyjąć jej pewną zwodniczość, gdyż Prus publikuje tę nowelę na początku znamionnego roku, a – tak istotne dla jego światopoglądu – całkowite zaćmienie słońca pisarz przeżyje dopiero kilka miesięcy później⁵. Zatem we wskazanych wyżej okolicznościach ponętność tej zbieżności wydaje się już mniejsza, chociaż tak czy inaczej stawia tę małą prozę w rzędzie wybitnych dokonań jednego ze złotych lat polskiej literatury.

Na przestrzeni tego drobnego utworu mamy do czynienia ze zjawiskiem swobodnego wstrzymania czasu fabularnego na mgnienie oka. Niejako przełamuje się on na pół, pozostawiając w przeszłości uprzedni rok, a wkraczając – dumnie, choć ukradkiem – w ten następny – rodem z przyszłości kuszącej obietnicą spełnienia marzeń. Przełomowość czasu akcji autor kreuje, stosując technikę wielowymiarowości opisu. Jednak bynajmniej nie polega ona chociażby na rozszczepieniu narracji pomiędzy wielu bohaterów.

Jej kwintesencję stanowi skumulowanie konkretnych zabiegów artystycznych na krótkiej przestrzeni początkowego fragmentu tekstu. Dzięki ich nagromadzeniu Prus osiąga efekt swoistej synergii, gdyż oglądane łącznie, mają moc o wiele większą niż wówczas, gdyby rozpatrywać je wyłącznie jako sumę składników dodawanych do siebie osobno.

Anna Kalinowska zauważa z kolei inną (acz niestojącą w sprzeczności ze wskazaną przeze mnie) możliwość interpretowania niekonwencjonalnych zabiegów autorskich, które dotyczą tekstowego *tempus* między innymi w *Dziwnej historii*. Niezwykle inspirujący jest podział małych narracji ukształtowany pod kątem sposobu dysponowania czasem w obrębie tekstu:

Propagując program utrzymania równowagi społecznej, posłużył się Prus formą nowelistyczną o wielokrotnych albo wieloaspektowych przebiegach fabularnych. Wiąże się to z modyfikowaną w różnorodny sposób płaszczyzną czasu zdarzeń. Przy linearnym, chronologicznym przebiegu akcji, dla modyfikowania narracyjnej pozycji wystarczy tylko zmiana emocjonalnego zaangażowania opowiadacza przyjmującego rolę kolejnych postaci. Formy podawcze oscylują wówczas od obiektywnych spostrzeżeń obserwatora poprzez udratyzowane przedstawienia ideologa

⁴ A.Z. Makowiecki, *Czym żyła Warszawa w 1887 roku*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1992, s. 41–42.

⁵ Zob. Z. Szwejkowski, *Przeżycia osobiste Prusa w „Faraonie”*, [w:] tegoż, *Nie tylko o Prusie*. Szkice, Poznań 1967, s. 262–268.

do nasyconych liryzmem wypowiedzi o doznaniach bohatera (*Lokator poddasza, Przy księżycu*).

Właściwość powtarzania, nakładania się kolejnych wersji zdarzeń na siebie, została nazwana „techniką nawarstwiania”, zaś zjawisko kilkakrotnego ich oświetlenia w innym strumieniu czasu to technika „nawrotu motywów”.

Gdy płaszczyzna narracji jest niezmienna, a zdarzenia w kilku ciągach wypełniają ten sam odcinek czasu, zwielokrotniając jego zawartość, fabularne przebiegi nawarstwiają się poziomo (*Echa muzyczne, Dziwna historia, Widzenie, Wigilia*). Z kolei, gdy jedna opowieść jest uzupełniana kolejnymi jej wersjami przy linearnym przebiegu narracji, mamy do czynienia ze zjawiskiem diachronicznego ich nawrotu (*Powiastrki cementarne*). Wymaga to w wielu wypadkach szerokiej perspektywy czasowej, gdyż wersje wydarzeń poddane weryfikacji tego czynnika okazują zaskakujące oblicza⁶.

Pośród wspomnianych aspektów, które nawarstwiają się synergetycznie w początkowym fragmencie Prusowskiej noweli, jako pierwszą warto wskazać fasadowość rzeczywistości, a co za tym idzie – także relacji międzyludzkich obserwowanych przez narratora podczas balu sylwestrowego w „jasno oświeconej” Resursie Obywatelskiej. Spod złudnego blichtru gry pozorów wyziera wtedy dojmująca pustka. Uwydatniają ją powtórzenia obecne w opisie uroczystości. Kolejny z aspektów stanowi personifikacja nocy sylwestrowej⁷. Dzięki pojawieniu się takiego zabiegu na wyrazistości zyskuje wspomniana pustka, ale przede wszystkim – eksponowany przez pisarza – brak radości, który doskonale współgra z poczuciem jałowości i niespełnienia, jakie dręczą biesiadników:

Zbudzona ich wesołymi krzykami ocknęła się noc zimowa i chcąc bodaj raz w życiu zobaczyć, jak wygląda radość, zapuszcza w jasno oświecone okna Resursy Obywatelskiej swoje puste i martwe oko. „Gdzie jest radość?... – pyta się bijąc w szyby płatami zmarzniętego śniegu. – Gdzie tu radość?... Pokażcie mi radość!...” – jęczy głosem wichru, trzęsie ramami okien i uderza głową o ściany.

Ale razem z ostatnią kroplą noworocznego toastu uciekła radość nawet z salonów Resursy Obywatelskiej, i nie ma jej tu.[...]

Nie ma już radości ani w Resursie, ani poza Resursą, ani nawet na całej kuli ziemskiej. Jest tylko niezmierny płat śniegu, sięgający od Brukseli do Kamczatki, od bieguna do Neapolu, a nad nim czarna, pusta i martwa noc zimowa. (s. 103)

Mimo że wspomniany zabieg personifikacji zimowej nocy wydaje się rozwiązaniem mało oryginalnym, sprawia jednak, że opisywana w utworze mroczna przestrzeń charakteryzuje się jeszcze głębszą czernią i o wiele bardziej dotkliwym

⁶ A. Kalinowska, *Między stereotypem a lirycznym opisem – w poszukiwaniu modelu Prusowskiej noweli*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz, publicysta, myśliciel*, red. S. Fit i M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 2003, s. 189.

⁷ Zob. R. Kochanowicz, *Reifikacja i personifikacja – czyli dwie obsesje pisarzy-fantastów*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. B. Kaniewska i S. Wystouch, Poznań 1999, s. 303– 314.

zimnem. Jej martwe oko pogłębia nastrój grozy. Pisarz wzmacnia je sugestywnym stwierdzeniem o biciu głową o ściany przez noc i o rozpaczliwym sypaniu płatkami śniegu w szyby przy akompaniamencie świstu zimowego wichru. Śnieżna biel kontrastująca z po mistrzowsku wykreowaną, atramentową czernią mroku pojawia się więc jako kolejny z aspektów nawarstwiających się w tym fragmencie.

Zastosowawszy wskazane wyżej zabiegi, w szerszym planie Prus otwiera pole pojawieniu się zaanonsowanych w tytule utworu niezwykłych, wydarzeń. Zanim to jednak nastąpi, autor roztacza przed oczyma czytelnika obraz spowitego mrokiem mroźnego pejzażu widzianego z zaskakującej perspektywy torów kolejowych, po których wszakże miał biec ku świetlanej przyszłości pozytywistyczny pociąg postępu⁸. Rycina jego lokomotywy na okładce „Przeglądu Tygodniowego” ówczesnie przyciągała przecież uwagę czytelników.

Czysta karta świata, czysta karta historii

Prusowska niebywała opowieść wyłania się zatem z wykreowanej słowem równiny pokrytej nietkniętą jeszcze śladami ludzkich stóp bielą śniegu – tego samego, który w *Kamizelce* skrętnie i cicho przykrywa zmarznięte ludzkie popioły. I chociaż utwór otwiera obraz balu sylwestrowego, niesamowite wrażenie mroźnej bieli pozostaje w pamięci jako fundamentalne dla atmosfery *Dziwnej historii*. Autor bowiem pisze:

W mrokach tej samej nocy, co zagłada do okien Resursy Obywatelskiej, wśród tych samych śnieżnych tumanów, które biją w jej jasno oświetlone szyby, z wolna toczy się, daleko od wesołej Resursy, pociąg towarowo-osobowy. Naprzód lokomotywa, z której komina zamiast pary wydobywają się kłęby śniegu, potem tender wyżej naładowany śniegiem aniżeli węglem i wodą, potem wagony towarowe, w których najobfitszym towarem jest śnieg, potem wagony pasażerskie, w których przez okna zasypane śniegiem nie widać pasażerów. Śnieg, nic tylko śnieg, na dachach, stopniach i poręczach wagonów, śnieg na wąsach, czapkach i kożuchach służby, śnieg na plancie drogi, śnieg na prawo i na lewo od plantu, śnieg przed pociągiem i za pociągiem, śnieg od Brukseli do Kamczatki i od Neapolu do bieguna. (s. 103–104)

Ponieważ obrazowi niemal syberyjskiej, zimowej przestrzeni towarzyszy znaczący moment w czasie – przełom nowego i starego roku, można tę biel uznać za metaforę. Dzięki tej swoistej *carte blanche* czas napędzający mechanizm historii daje się na moment zatrzymać.

Wówczas we wnętrzu pozytywistycznego symbolu postępu – w pociągu – może zaistnieć niespodziewanie nowy wymiar czasoprzestrzeni:

⁸ Eugene Minkowski prezentuje bardzo interesujące spojrzenie na pociąg pełniący rolę tła ludzkich przeżyć. Pisze o tym w: E. Minkowski, *Przestrzeń pierwotna*, przeł. M. Polak, „Kronos” 2010, nr 3, s. 103–104.

O północy, w chwili kiedy do salonu Resursy Obywatelskiej wnoszono butelki szampana, dwaj konduktorzy pociągu weszli do przedziału służbowego, gdzie właśnie nadkonduktor z powierzchownością senatora i telegrafista z miną filozofa pracowali nad odkorkowaniem zwyczajnej wódki. (s. 104)

Słuchacze nietuzinkowej historii dają się oczarować fantastyczności przytaczanych zdarzeń, a nieprawdopodobieństwo opowiadanej w wagonie przygody wydaje się dzięki temu mniejsze.

Prus dość często stosuje taki zabieg – wykorzystuje czas jako swoiste antidotum na znikome prawdopodobieństwo opisywanych wydarzeń. Aby je fabularnie uprawdopodobnić, posługuje się dźwignią czasu niezwykłego – czy to jakiegoś znaczącego przełomu, czy świąt. Stykając bohatera z wyjątkowym momentem w czasie, wystawia go w pewnym sensie na próbę, a czytelnik ma sposobność obserwować jej wynik. Tak dzieje się choćby w *Emancypantkach* w okresie Wielkiej Nocy czy w kilku nowelach, których akcja toczy się w trakcie Wigilii.

Ale niejednokrotnie bywa tak, że Prusowska codzienność miewa zastanawiające luki, przez które niewytłumaczalne zjawiska wślazają się w uporządkowany racjonalnie świat. Doskonałą egzemplifikację stanowią tu chociażby *Z legend dawnego Egiptu*, *Nawrócony* czy *Katarynka*.

Dziwna Dziwna historia

W odniesieniu do całokształtu nowelistycznej spuścizny autora *Antka* warto nakreślić szerszy kontekst dotyczący *Dziwnej historii*.

Stanowi ona jeden z wielu owoców jego eksploracji przestrzeni światów możliwych nauki, percepcji, psychologii i metafizyki. Janina Szcześniak niezwykle trafnie identyfikuje źródła konstytuujące ten obszar twórczości pisarza:

Spośród scjentyście zorientowanego pokolenia pozytywistów polskich Prus miał największą skłonność do fantastycznonaukowych i utopijnych pomysłów. Autor *Sławy* pozostawił po sobie notatki do utworów z pogranicza filozofii, utopii oraz *science fiction*, a także plany, niestety niezrealizowane, o tematyce astronomicznej, kosmologicznej i futurystycznej. Prusa pociągała również fantastyka, która dawała możliwości ukazania w niebanalny sposób istotnych prawd wówczas, gdy zawodziła metoda realistyczna. Połączenie naukowych zainteresowań i skłonności do fantastycznego ujmowania niektórych zjawisk świata realnego można uznać za przejaw szczególnych predylekcji pisarza. Problematyka egzystencjalna, historiozoficzna i moralna, przy nie zawsze jednoznacznym przesłaniu tekstów, sprawiła, że utwory Prusa mają niezwykle nowoczesny charakter i fascynują także współczesnych odbiorców⁹.

⁹ J. Szcześniak, *Historie fikcyjne Bolesława Prusa*, [w:] tejsze, *Pozytywistyczne inne światy. Utopia i antyutopia w refleksji pisarzy postyczniowych*, Lublin 2008, s. 200–201.

Trudno temu zaprzeczyć, dodając istotne rozpoznania Anny Martuszewskiej, która podejmuje próbę zdefiniowania rozmytych i wydawałoby się zazębiających się pojęć:

O fantastyce natomiast, w przeciwieństwie do fantazmatów, mówimy wówczas, gdy z jednej strony da się ustalić, co mieści się w obrębie przyjętych w danej epoce norm tego, co uważane jest za możliwe empirycznie i tym samym prawdopodobne, z drugiej zaś – gdy są utrwalone powiązane z odchodzeniem od tych zjawisk konwencje, które pozwalają ją ujmować w konkretnych gatunkach. Zakres znaczenia pojęcia „fantastyczność” wydaje się zaś na ogół mieścić między jednostkowym i zindywidualizowanym ujęciem tych kreacji, które mają niejasny czy odmienny niż spotykany empirycznie status ontologiczny, a skonwencjonalizowanymi w literaturze (także oczywiście w całej kulturze, zwłaszcza w filmie) odmianami ich prezentacji¹⁰.

Podążając tropem badawczego zainteresowania nowelami fantastycznymi autora *Cieni*, Grzegorz Filip w odniesieniu do tej grupy małych narracji wskazuje kontekst naukowej dyskusji (lub jej braku):

Wydaje się, że znacznie więcej motywów fantastycznych, i to o różnorodnym charakterze, odnaleźć można w Prusowskiej nowelistyce niż w prozie powieściowej. Wymieńmy owe nowele w kolejności chronologicznej: *Pan Wesołowski i jego kij* (1875), *Sen Jakuba* (1875), *Nowy Rok* (1880), *Nawrócony* (1881), *Pleśń świata* (1884), *Dziwna historia* (1887), *Sen* (1890), *Z żywotów świętych* (1891), *Widzenie* (1900), *Wojna i praca* (1903), *Zemsta* (1908), *Historia nieprawdopodobna* (1910), *Zagadka do nagrody* (1911) i *Widziadła* (1911).

Są wśród tych utworów nowele artystycznie doskonałe, są i chybione. Fakt ten sprawił widać, że monografści twórczości Prusa przeważnie nie wyodrębniali osobnej ich grupy¹¹.

Tymczasem warto podjąć próbę określenia, na czym polega nietuzinkowość realiów wykreowanych przez autora w *Dziwnej historii*.

Fabuła noweli koncentruje się więc wokół tytułowego wątku, którym pisarz czyni zjawisko enigmatycznego, niespodziewanego zaniku siły tarcia. Zjawisko to powoduje wiele konsekwencji. Pewnego dnia zaniku siły tarcia doświadcza bohater utworu. Autor kunsztownie przygotowuje czytelnika na zetknięcie się z nierealnym, nieistniejącym światem, gdzie jedna z podstawowych sił fizyki traci swą moc, mimo że na co dzień, w zwykłych okolicznościach, wydaje się ona po prostu czymś naturalnym i nie skłania do refleksji¹².

¹⁰ A. Martuszevska, *Wprowadzenie*, [w:] *Fantastyka. Fantastyczność. Fantazmaty*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1994, s. 7–8.

¹¹ G. Filip, *Fantastyczne przypowieści i humoreski Bolesława Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Twórczość i recepcja. Materiały z sesji naukowej poświęconej twórczości Bolesława Prusa, Lublin–Nałęczów 24–25 kwietnia 1987*, red. S. Fit i E. Łoch, Lublin 1993, s. 144–145.

¹² A. Suchomska-Chabior, *Źródła wiedzy psychologicznej Prusa*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1992, s. 204.

W świecie śliskich, zawrotnych wyżyn

Prus kształtuje opowieść o nietypowej przygodzie urzędnika kolejowego w taki sposób, aby bohater miał możliwość prędko wzrosnąć w pysze, a w wyniku tego osiągnąć zdolność intelektualnego równania się z Bogiem. Pozwala więc Gębarzewskiemu snuć rozważania o wadliwej konstrukcji ludzkiego świata:

„Po co Pan Bóg – mówi – stworzył siłę tarcia? – Gdyby nie było tarcia, to i konie mniej by pracowały, ciągnąc ładowne wozy po bruku, i ludzie mniej by męczyli się, pchając ciężary po podłodze, i – te przeklęte paki od dawna byłyby już w magazynie, a ja poszedłbym z wizytą”.

„Plotą księża – myślał sobie dalej – że światem rządzi mądrość. Cóż to za mądrość mogła stworzyć tarcie, które pochłania tyle sił, pracy i czasu? Żeby nie to głupie tarcie, nie zapalałyby się osie u wagonów ani psułyby się maszyny. Człowiek także, zamiast wlec się po ziemi jak wół i potnieć na każdym kroku, ślizgałby się tylko jak łyżwiarz. Rozumiem ją to dobrze, bo przecież uczyłem się fizyki”.

I tak rozmyślając, Gębarzewski rzucał półgłosem od czasu do czasu bluźnierstwa, aż żegnali się zgorzeleni tragarze.

„Już ja bym tam lepiej świat zbudował!...” – powtarzał sobie. (s. 106)

Gębarzewski prezentuje naiwne przekonanie o własnej wszechwiedzy oraz o wyjątkowej przenikliwości swego rozumu. Okazuje więc jawny brak pokory, a przy tym w swoich rozważaniach nie potrafi zauważyć ewidentnych błędów. Widząc jedynie wady rzeczywistości, traci z oczu jej niewątpliwe zalety. Skupiwszy się tylko na pojedynczym aspekcie urządzenia świata, zapomina również o tym, jak skomplikowane zależności powodują ustalone prawami fizyki relacje między człowiekiem a przedmiotami.

Następnie pisarz konfrontuje odbiorcę ze swoistym minitraktatem, który autor kreuje w formie sekwencji zdarzeń z udziałem bohatera. Dlatego – podobnie jak w rozprawie naukowej – teza postawiona przez Gębarzewskiego ulega sukcesywnej i bezlitosnej weryfikacji. Jej praktyczną realizację sprawdza szereg specyficznych doświadczeń percepcyjnych, w których lekkomyślny reformator uczestniczy z poruczenia literackiej Opatrzności.

Co ciekawe, w tym momencie pisarz dokonuje swoistej kompresji rzeczywistości, tym samym tworząc jej inny wymiar. Dzięki skondensowanemu czasowi opowieści telegrafisty autor może niemal natychmiast przenieść uwagę odbiorcy od refleksji, które snuje urzędnik, ku transcendentalnej luce rzeczywistości¹³.

W tym niby traktacie niespodziewanie mamy bowiem do czynienia z ingerującą w ziemski porządek reakcją sił nadprzyrodzonych. Prus więc oddaje głos niedostępnemu na co dzień tchnieniu Boskiemu i stawia Gębarzewskiego twarzą w twarz z aniołem:

¹³ Zob. J. Kulczycka-Saloni, *Nowelistyka Bolesława Prusa*, Warszawa 1969, s. 60.

[...] został w sali sam i kończył rachunki. Naraz podnosi głowę i spostrzega za kratą bardzo pięknego młodzieńca. [...]

„Pan ma interes?” – pyta się Gębarzewski młodzieńca.

„Tak jest, panie” – odpowiada młodzieniec i patrzy na niego takim wzrokiem, jakby był co najmniej prezesem wszystkich dróg żelaznych. Gębarzewskiego zdjęła niepojęta trwoga, więc sam nie wiedząc, co mówi, pyta się młodzieńca:

„Godność pańska?...”

„Jestem anioł Gabriel” – odpowiada młodzieniec. (s. 106–107)

Wieść przyniesiona przez niebieskiego posłańca o wyroku, jaki ma dotknąć Gębarzewskiego, nie wydaje mu się prawdopodobna, gdyż dotyczy sfery Boskiej i nie należy do ludzkiego porządku świata, mimo wszystko dość przewidywalnego w swym ogólnym schemacie. Dlatego bohater rozpaczliwie próbuje się zająć urzędniczymi czynnościami pozostawionymi na uboczu. Jednak wysiłek ten okazuje się daremny, ponieważ oprócz wspomnianej wcześniej własności tarcia skazaniec traci – oczywistą w typowych okolicznościach i tak radującą człowieka – możliwość ukończenia bez większego trudu najprostszych czynności.

Z wysokości spekulacji i wybujałej ambicji młody człowiek nie dostrzega tego, co płaskie i nieodłączne od ludzkiej egzystencji. Mam tu mianowicie na myśli zakorzenienie człowieka w materialnej rzeczywistości przedmiotów i zjawisk, a ściślej – fizykalno-mentalne oswojenie świata na tyle, aby stał się przyjazny i do pewnego stopnia poddany woli jednostki.

Nierozważny młody bohater ma sposobność odczuć, jak wiele znaczy automatyzm wykonywanych gestów, instynktowne (acz mimowolnie umiejętne) manipulowanie własnym ciałem w odniesieniu do innych przedmiotów i ludzi, jak również bezbłędne rozpoznawanie układu topograficznego własnej cielesnej powłoki, pomieszczenia oraz układu przedmiotów względem siebie. Na dwadzieścia cztery godziny zostają mu odebrane tak cenne, niejako immanentne własności ludzkiego ciała i umysłu. W związku z tym wszystko, co go otacza, wydaje się nowe, inne, ale przez to także nieprzyjemne, bo obce i zaskakujące, a przede wszystkim – poddające się jego woli z wielkim trudem.

Autor przeprowadza więc młodego urzędnika przez trzy obszary doświadczeń percepcyjnych, które – jak kręgi na wodzie w Prusowskiej *Powracającej fali* – odciskają piętno na jego życiu. Co ważne, nienaturalnie wyolbrzymione powracają w formie reakcji otoczenia, a co za tym idzie – determinują fakty i decyzje niekorzystne dla Gębarzewskiego. I tak bolesne oddźwięki ludzkich opinii dotyczą więc trzech sfer życia bohatera utworu, jakie składają się na całość jego egzystencji, a są to: płaszczyzna zawodowa, społeczna czy towarzyska oraz emocjonalna albo raczej – erotyczna.

Boski wyrok sprawia, że w każdej z wymienionych przestrzeni urzędnik zawodzi oczekiwania otoczenia, ponieważ zachowuje się niezgodnie z zasadami obowiązującymi w danym środowisku. Niezdolny utrzymać pióra w ręce, nie może w żaden sposób realizować powierzonych zadań, więc – uznany za pijaka – wnet pracę traci. Szuka

więc pomocy u przyjaciół, wobec których wszelkimi możliwymi sposobami próbuje uniknąć blamażu. Jednak i te starania, mimo że usilne, obrócone zostały wniwecz:

„Panie, co się z panem dzieje? Jak pan mogłeś przyjść do nas w takim stanie?”

Biedny młodzieniec spojrział nagle na podłogę i – o mało nie padł trupem. Proszę sobie wyobrazić, że ponieważ nawet wewnątrz jego ciała straciło siłę tarcia, wszystko więc, co wypił i zjadł, przeleciało mu tylko przez usta i... znalazło się na podłodze!...

„Pan upiłeś się!” – wrzasnął gospodarz, pokazując mu drzwi.

Biedny chłopak nawet nie próbował tłumaczyć się. Przejechał całą jadalnię jak na łyżwach (wywracając przy tym stolik z samowarem), a znalazłszy się za drzwiami poślizgnął się na pierwszym stopniu i ze wszystkich schodów runął na dół. To utwierdziło jego nieprzyjaciół w opinii, że był pijany. (s. 110–111)

Sytuacja społeczna, w jakiej zostaje postawiony bohater, przywodzi na myśl Goffmanowskie pojęcie teatru życia codziennego¹⁴. Każdy gest jest obserwowany przez innych ludzi i staje się w pewnym sensie formą wychylenia ku nim¹⁵. Ale urzędnik kolejowy nagle traci odniesienie do innych, gdy zostaje prawie sam w pustoszejącym pokoju – tak jak samotnie odbywał niecodzienną rozmowę z aniołem. Chociaż nikt nie był świadkiem tej drugiej, pierwsza ze wskazanych sytuacji jest już efektem działania Boskiego wyroku. Sprawia on, że zachowanie Gębarzewskiego zwraca uwagę obecnych w trakcie posiłku gości i budzi ich odrazę.

Prus więc na mgnienie oka każe bohaterowi zatrzymać się na scenie życia codziennego. Wówczas musi on stawić czoło obrzydzeniu i przerażeniu własnym, dziwnym defektem, który dotyka nawet tak intymnej sfery ludzkiego ciała jak jego wnętrze ukryte dotąd przed wzrokiem innych. Na domiar złego – ułomność tę odbijają oczy drugiego człowieka – zde gustowanego zajściem gospodarza, przez co jej ciężar ulega trudnemu do zniesienia zwielokrotnieniu.

Nagły kontakt bohatera niesamowitej opowieści ze związaną z trawieniem i wydalaniem stroną własnej cielesności, która jest kulturowo uznawana za gorszą, pozwala mu w pełni doświadczyć gorzkiego smaku swoistego wygnania z ziemskiego raju ludzkiej percepcji. Na co dzień wszak nie zamąca jej odczuwalna, nieznosząca sprzeciwu ingerencja Boga, a bohater zostaje z tego komfortowego stanu wytrącony, choć na dwadzieścia cztery godziny, w istocie – na zawsze.

W sytuacji egzystencjalnej zaprezentowanej w *Dziwnej historii* młody człowiek doznaje emocji o tak wysokim natężeniu, że aż trudno dać im odpór. Pośród nich znajdują się: strach, wyobcowanie, niemożność autoidentyfikacji, rozpad więzi międzyludzkich, a w końcu nieuchronna – utrata zaufania do samego siebie¹⁶.

¹⁴ Zob. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, oprac. J. Szacki, przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Warszawa 1981.

¹⁵ Zob. W. James, *Psychologia. Kurs skrócony*, wstęp i oprac. I. Kurcz, przeł. M. Zagrodzki, Warszawa 2002, s. 123.

¹⁶ Zob. B. Prus, *Wędrówka po ziemi i niebie*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. XXVIII, *Kartki z podróży*, t. 2, red. Z. Szweykowski, Warszawa 1950, s. 113–114.

Mentalny i fizyczny klincz, w jakim niespodziewanie zostaje ulokowany Prusowski bohater, przywodzi na myśl dwie paralele¹⁷. Pierwsza z nich każe widzieć w Gębarzewskim wybrańca czy przekłętę, którego odautorska siła sprawcza konfrontuje z paradygmatem odczuć, jakie mogły towarzyszyć Adamowi i Ewie odchodzącym z Edenu w konsekwencji podobnego nadużycia Boskiego zaufania. Ich hipotetyczne emocje wydają się analogiczne z tymi, z jakimi musi się zetknąć ukarany urzędnik. Z kolei rozpad tożsamości bohatera w obliczu trudnej do zaakceptowania zmiany jego kondycji nasuwa skojarzenie ze współczesnym rozumieniem zdezintegrowanej formy modernistycznego podmiotu. Interesująco opisuje ją Joanna Zajkowska, czerpiąc z rozpoznania Agaty Bielik-Robson:

[...] życie w świecie nowoczesnym staje się zmaganiem z samostanowieniem, odnalezieniem się w nieustannie zmieniających się warunkach zewnętrznych, w kontaktach z innymi ludźmi, z przepływającym strumieniem zdarzeń i spostrzeżeń – szeroko rozumianym wpływem. Próba przeprowadzenia własnego *Bildung* – udanego procesu prowadzącego do samookreślenia i samorealizacji – jest najważniejszą potrzebą, a zarazem najważniejszym zadaniem współczesnego podmiotu – projektem nowoczesnej podmiotowości¹⁸.

Tymczasem Prus podsuwa swemu bohaterowi kolejną ze złudnych przystani, w której bohater – teraz w istocie zdesperowany – pragnie się uchronić przed destrukcyjnymi konsekwencjami obarczającego go wyroku. Uduje się więc do ukochanej kobiety. Opowiada o niesamowitej przygodzie – bynajmniej jeszcze niezałożonej – i zyskuje jej zrozumienie. Jednak – jak często bywa w intymnej sferze relacji międzyludzkich – zrozumienie to okazuje się nader nietrwałe w zetknięciu z realną rzeczywistością, a Gębarzewski, niewymownie samotny, pozostaje ze swym ciężarem.

Okazuje się więc, że na niewiele się zdają tłumaczenia bohatera, jakkolwiek w zupełności są zgodne z prawdą. W wyniku tego traci on ostatnie oparcie, jakiego upatrywał w ocalającej sile miłości. Chociaż pisarz na trzeciej odsonie kończy spiętrzenie niecodziennych perypetii, a czas opowieści jest dodatkowo skrócony przez jej przytoczeniową formę – efekty życiowej katastrofy są znaczne. Jako że Boska nauka w noweli kieruje się zasadą odpowiedniości kary względem rozmiaru popełnionej winy, pracownik kolei pozostaje bez posady, traci dobrą reputację i przyjaciół, a potem zostaje upokorzony i nie jest już godny jakichkolwiek względów ukochanej kobiety. Pieczętując jego całościową klęskę oraz utwierdzając tym samym przejawy egzystencjalnej przegranej, lekarz badający nieszczęśnika, swą diagnozą kończy sekwencję przykrych wydarzeń. Podsumowuje ją telegrafista-opowiadacz:

¹⁷ Por. E. Domańska, *Inspiracje*, [w:] tejsze, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, wyd. 2, Poznań 2005, s. 62–63.

¹⁸ J. Zajkowska, *Nowocześni bohaterowie Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz nowoczesny*, red. J. Malik, Lublin 2009, s. 171.

[...] Gębarzewski utraconą siłę tarcia odzyskał, lekarz więc nie mógł sprawdzić jej chwilowego braku i zdecydował, że wszystkie wypadki, jakim biedny młodzieniec uległ poprzedniego wieczoru, były skutkiem pijaństwa... [...]
Toteż myśląc o jego przygodach, nigdy nie sarkam na świat i nie chcę poprawiać tego, co mi się wydaje wadliwym. (s. 112–113)

W zakończeniu *Dziwnej historii* autor podkreśla więc fundamentalny dla rozumowania Gębarzewskiego błąd poznawczy, jaki stał u podstaw prezentowanych przez niego poglądów. Można go streścić tymi słowami: mimo że wiedział i widział zbyt mało, sądził, że wie i widzi bardzo dużo, w zamian miał więc wątpliwą przyjemność zobaczyć i dowiedzieć się o sobie tak wiele, że przekracza to siły zwyczajnego człowieka.

Jak przystało na nowelistykę najwyższej wartości, Prus nie odpowiada jednoznacznie na żadne z istotnych pytań nasuwających się podczas lektury utworu. Dlatego nie rozstrzyga, czy lawina dziwacznych zdarzeń stanowi tylko seans wyobraźni Gębarzewskiego, jest może jego koszmarnym snem, czy też raczej to wszyscy wokół poddani są wpływowi dziwnej iluzji rzeczywistości? Ponadto czy w istocie splot niebywałych wydarzeń można postrzegać jako zakamuflowaną aluzję do skutków pijaństwa – narodowej przywary Polaków?

A ponadto – czy to, co wydaje się rzeczywistością niewymagającą weryfikacji, takiego sprawdzianu jednak wymaga?

Przewrotnie trzeba przyznać, że tak. Za oręż w tej quasi-polemice doskonale posłużą twierdzenia Williama Jamesa, który dokonywał tego rodzaju doświadczeń na rzeczywistości. Efektem jego badań była mianowicie konstatacja, iż często zdarza się, że to, co sprawia wrażenie niewzruszonego pewnika, w istocie jest złudzeniem, a fakt wysoce wątpliwy ku naszemu zaskoczeniu musimy uznać za prawdziwy¹⁹.

Zatem – czy Prusowskiej *res cogitans* uda się wyzwolić z epistemologicznych pułapek? Oczywiście tak, bo Prus nie byłby Prusem, gdyby wyjść za wszelką cenę nie szukał. Wiodą więc one od literackiej reprezentacji świata i związanych z nim doświadczeń, którym blisko do realistycznego odwzorowania rzeczywistości, ku obecnym w prozie pisarza eksploracjom metafizycznym, które zyskują swój unikalny wyraz w zetknięciu z codziennością.

Kręta droga ku...

Jakkolwiek myśl ta może się wydać truizmem, Prus chce widzieć w człowieku istotę w każdym momencie zdolną do zmiany. Bez względu na to, czy będzie to ewolucja ku dobru czy ku złu, czy pozostaną po niej trwałe czy efemeryczne owoce, w twórczości pisarza myśl ta jest wyraźnie obecna, skłaniając do namysłu nad ludzką kondycją.

¹⁹ Zob. W. James, dz. cyt., s. 281–286.

Ewa Paczoska w podobny sposób spogląda na teksty autora *Michałka*, dodając tło potencjalnych odniesień Bergsonowskich. Pogląd ten jest mi szczególnie bliski, gdyż wydaje się wyjątkowo trafny w odniesieniu do Prusowskich eksploracji w obrębie krótkich form narracyjnych:

Prus nie idzie oczywiście tak daleko jak autor *Ewolucji twórczej*, który proponuje całkowicie odrzucić spencerowskie „całkowanie” świata na rzecz „zmieszania razem odruchu i woli”, co umożliwi „poszukiwanie rzeczywistości płynnej, która się osadza pod tą podwójną postacią”. Losy bohaterów powieści Prusa dostarczają natomiast dowodów, że „całkowanie”, klasyfikowanie własnych doświadczeń związane z nieufnością do „czucia”, prowadzi do oddawania własnego życia w pacht cudzych fantazmatów i projektów²⁰.

Z perspektywy całokształtu twórczości prozatorskiej Bolesława Prusa *Dziwną historię* bez wątpienia można postrzegać jako kolejną z odsłon autorskiego poszukiwania w przestrzeni literackiej remedium na bezrefleksyjną, „automatyczną” percepcję charakterystyczną dla pozytywistycznego modelu poznania. W tym kontekście utwór ten na pisarskiej drodze Prusa stanowi jeden ze znaczących punktów zwrotnych. Wiedzie więc ona, ewoluując stopniowo – od pogłębionych spojrzeń na ludzką percepcję z punktu widzenia myślącego i wprawnego realisty ku dwóm (momentami zbieżnym) ścieżkom. Pierwszą z nich widzę jako autorską możliwość eksplorowania zjawisk metafizycznych w dogodnym ku temu obszarze drobnej prozy. Wówczas nowela jako gatunek prozatorski może stać się specyficznym miejscem epifanii. Nawiązując do pojęcia metafizyki Aneta Mazur dookreśla tło takiego podejścia:

Fakt, iż „metafizyczności” – najczęściej i z powodzeniem – poszukuje się na obszarach liryki i poezji, wydaje się zrozumiałą. Irracjonalną aurę oraz refleksyjną kontemplację świata znaleźć można tam najłatwiej. Proza staje się obszarem penetracji tylko przygodnie, gdy posiada wyraźnie obecne (najlepiej stematyzowane) wątki sakralne albo problemy metafizyczne. Jeśli jednak odwołać się do metafizyki „jako ogólnej teorii rzeczywistości”, czyli wielowiekowej tradycji intelektualnego wysiłku porządkowania wszechświata, to model prozy – zwłaszcza prozy dziewiętnastowiecznej: obiektywnej i opanowanej w tonacji, przejrzystej i spójnej w kompozycji, zintelektualizowanej tematycznie – już samą formą zbliża się ku temu dziedzictwu²¹.

Twórczość nowelistyczna Prusa doskonale wpisuje się w krąg tego typu rozpoznania. W podobnym miejscu Jakub Malik sytuuje swe zainteresowania drobnymi prozami autora *Emancypantek*. Daje im wyraz, analizując (choćby) nowelę *Z żywotów świętych* czy *Z legend dawnego Egiptu*. Badacz odnosi się do Prusowskich utworów dotykających kwestii metafizycznych, rzucając interesujące światło na

²⁰ E. Paczoska, *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004, s. 52.

²¹ A. Mazur, *Wprowadzenie*, [w:] tejsze, *Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001, s. 23.

znaczący moment ich publikacji. *Dziwna historia* stoi przeciw w rzędzie tego rodzaju małych narracji, którym czas świąt lub przełomu starego i nowego roku nadaje pozatekstową głębię. Interpretator noweli *Z żywotów świętych* mówi bowiem:

Dnia 24 grudnia 1891 roku Bolesław Prus czytelnikom „Kuriera Codziennego” подарował w świątecznym prezencie nowelę *Z żywotów świętych*. Czas był ku temu odpowiedni, skłaniający do refleksji i stawiania metafizycznych pytań, stosowny do robienia postanowień i projektowania przemian swojego życia – każdy nadchodzący nowy rok skłania ku temu. Prus przyzwyczał czytelników do tego, że w okresie świątecznym przedstawia im coś specjalnego, coś mającego poruszyć sumienia (wszak w okresie świąt Bożego Narodzenia wydrukował aż dwadzieścia pięć nowel i opowiadań). Opowiadania świąteczne Bolesława Prusa są poddawane swoistej interpretacji, czyta się je bowiem w kontekście czasu świątecznego i być może dlatego autor *Faraona* szczególnie chętnie w okresie świątecznym publikował swoje utwory paraboliczne (*Z legend dawnego Egiptu, Z żywotów świętych, Wojna i praca, Zagadka do nagrody*)²².

Druga z kolei to według mnie nieco krótsza i węższa odnoga twórczej drogi, chociaż od poprzedniej nie mniej ważna. Mam mianowicie na myśli poddawanie w nowelistyce oglądowi i refleksji już nie samego przedmiotu percepcji (lub nawet podmiotu postrzegającego). Obiekt obserwacji stanowi natomiast percepcja sama w sobie – rozumiana więc jako proces. W rezultacie podjęcia metapercepcyjnego namysłu autor ma sposobność efektywnie tropić jej ograniczenia oraz przedstawiać tkwiące w niej immanentnie, ale niewykorzystywane możliwości.

Dziwną historię można zatem widzieć jako twórcze przetworzenie i połączenie obu wariantów poszukiwań Prusa. Ten wspólny obszar, w którym mają swe miejsce rozważania na temat odblasków metafizyki w codzienności obok spojrzenia na istotę ludzkiej percepcji, otwierają słowa telegrafisty Ignacego, jakimi rozpoczyna on niesamowitą, kolejową opowieść. Pobrzmiwiają w nich tak charakterystyczne dla Prusowskiej nowelistyki – celność myśli i aforystyczna zwięzłość. Ponadto, wiedząc o spirytystycznych zainteresowaniach autora *Lalki*, niełatwo uwolnić się od interpretacyjnej hipotezy podpowiadającej, że sam Prus (o czym świadczy jego literacka spuścizna) mógłby bez wahania stwierdzić: „Kto studiował spirytyzm, nie będzie przeczył cudom” (s. 106).

Autor wprowadza więc odbiorcę w świat zupełnie nowy. Ten obszar fascynujący intelektualnie i poznawczo pozostaje w stanie niemożliwego do osiągnięcia, ciągłego (nie-roz)poznawania. Stanowi on literacki świat percepcji hipotetycznej. Wydaje się, że jest on odbiciem Jamesowskiego podejścia do zjawiska metapercepcji, jak skłonni bylibyśmy nazwać to dzisiaj. Psycholog bowiem stwierdza:

²² J. Malik, *Dawca dobrych czynów. Droga kenozy w noweli Bolesława Prusa Z żywotów świętych. Odczytywanie znaków*, [w:] *Czterdzieści i cztery studia ofiarowane profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*, red. W. Kaczmarek, A. Seweryn i D. Seweryn, Lublin 2008, s. 111.

Mówimy, że napływające myśli lub wrażenia zmysłowe „apercypujemy” za pomocą „masy” idei nagromadzonych w umyśle. Oczywiście jest, że proces, który omówiliśmy jako spostrzeżenie, jest wobec tego procesem apercepcyjnym. Tak samo jest z rozpoznawaniem, klasyfikowaniem i nazywaniem; wykraczając zaś poza te najprostsze zjawiska, możemy powiedzieć, że wszelkie dalsze interpretacje naszych spostrzeżeń również są procesami apercepcyjnymi²³.

Gdyby więc w ramach nowelistyki Prusa w ten sposób usytuować tę małą narrację, stanowiłaby ona jeden z etapów przewartościowywania autorskich przekonań o istocie rzeczywistości. Zmierzałyby już one ku latom dziewięćdziesiątym, kiedy to Prus publikuje *Emancypantki* oraz tak znaczący w jego rozważaniach o ludzkim poznaniu i doświadczeniu *Sen*, a w dalszej kolejności choćby znamienne *Widziadła*, wydane dopiero na rok przed śmiercią pisarza.

Zwiększający się każdego dnia dystans czasowy, jaki dzieli badaczy XXI wieku zajmujących się spuścizną autora *Faraona* od bliskiej Prusowi teraźniejszości, uwydatnia uniwersalistyczny wymiar jego literackich kreacji. Mimo że współczesny świat zaszedł już zapewne sporo dalej na drodze postępu cywilizacyjnego niż sięgały marzenia Prusa, kanon etyczny i filozofia życia, jakie wyłaniają się z jego piarstwa, z pewnością mogą tylko zyskać na wartości, więc aktualności nie tracą. Można mieć jedynie nadzieję, że człowiek rozproszony mirażami ekspansywnej kultury obrazkowej nie zatraci do cna umiejętności dostrzeżenia tego, co rzeczywiście istotne, a o czym opowiada Prus.

Zatem w nowelach, w których pisarz dyskutuje z realnym obrazem rzeczywistości, stawia bohatera w innej roli niż w tekstach, gdzie zadaniem jednostki było doświadczenie i reagowanie na fenomeny z kręgu materii, ale nie szeroko pojętej psychiki. Dlatego sfera cielesna jako kładka łącząca „ja” z zewnętrżnością ma w tej sytuacji tak ogromne znaczenie. Jednak nowelista nie poprzestaje wyłącznie na uświadamianiu tego związku w małych narracjach. W *Dziwnej historii* posuwa się o krok dalej na drodze ku zgłębieniu tajemnicy realności. Jakkolwiek Prus wpisuje opowieść z kręgu fantastyki w wypowiedź jednego z bohaterów, trudno wątpić o jej istotnym wpływie na późniejsze, pisarskie poczynania autora w tym obszarze.

Mam tu na myśli między innymi *Sen*, gdzie pisarz powraca do pytań o epistemologiczny status świata. Przybierają już one formę odmienną od wcześniejszej, ponieważ autor lokuje je w przestrzeni gorączkowego marzenia czy też snu. Taki zabieg umożliwia objęcie spojrzeniem większej liczby zagadnień, na co nie pozwalało przytoczenie zastosowane w *Dziwnej historii*.

²³ W. James, dz. cyt., s. 288.

Bibliografia przedmiotowa

- Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. S. Fita i K. Tokarczówna, red. Z. Szwejkowski, Warszawa 1969.
- Filip G., *Fantastyczne przypowieści i humoreski Bolesława Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Twórczość i recepcja. Materiały z sesji naukowej poświęconej twórczości Bolesława Prusa*, Lublin–Nałęczów 24–25 kwietnia 1987, red. S. Fita i E. Łoch, Lublin 1993.
- James W., *Psychologia. Kurs skrócony*, wstęp i oprac. I. Kurcz, przeł. M. Zagrodzki, Warszawa 2002.
- Kalinowska A., *Między stereotypem a lirycznym opisem – w poszukiwaniu modelu Prusowskiej noweli*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz, publicysta, myśliciel*, red. S. Fita i M. Woźniakiewicz-Dziadosz, Lublin 2003.
- Kochanowicz R., *Reifikacja i personifikacja – czyli dwie obsesje pisarzy-fantastów*, [w:] *Człowiek i rzecz. O problemach reifikacji w literaturze, filozofii i sztuce*, red. B. Kaniewska i S. Wyśłouch, Poznań 1999.
- Kulczycka-Saloni J., *Nowelistyka Bolesława Prusa*, Warszawa 1969.
- Makowiecki A. Z., *Czym żyła Warszawa w 1887 roku*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A. Z. Makowiecki, Warszawa 1992.
- Malik J., *Dawca dobrych czynów. Droga kenozy w noweli Bolesława Prusa Z żywotów świętych. Odczytywanie znaków*, [w:] *Czterdzieści i cztery studia ofiarowane profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*, red. W. Kaczmarek, A. Seweryn i D. Seweryn, Lublin 2008.
- Martuszevska A., *Wprowadzenie*, [w:] *Fantastyka. Fantastyczność. Fantazmaty*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1994.
- Mazur A., *Wprowadzenie*, [w:] tejsze, *Transcendencja realistów. Motywy metafizyczne w polskiej i niemieckiej prozie II połowy XIX wieku*, Opole 2001.
- Paczoska E., *Dojrzewanie, dojrzałość, niedojrzałość. Od Bolesława Prusa do Olgi Tokarczuk*, Warszawa 2004.
- Prus B., *Wędrówka po ziemi i niebie*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. XXVIII, *Kartki z podróży*, t. 2, red. Z. Szwejkowski, Warszawa 1950.
- Sandler S., *Wprowadzenie*, [w:] B. Prus, „*Obrazy wszystkiego*”. *O literaturze i sztuce. Wybór z Kronik*, wybór i wprowadzenie S. Sandler, Warszawa 2008.
- Suchomska-Chabior A., *Źródła wiedzy psychologicznej Prusa*, [w:] *Nowe stulecie trójcy powieściopisarzy*, red. A.Z. Makowiecki, Warszawa 1992.
- Szcześniak J., *Historie fikcyjne Bolesława Prusa*, [w:] tejsze, *Pozytywistyczne inne światy. Utopia i antyutopia w refleksji pisarzy postyczeniowych*, Lublin 2008.
- Zajkowska J., *Nowocześni bohaterowie Prusa*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz nowoczesny*, red. J. Malik, Lublin 2009.

Modifications of reality in *Dziwna historia* (A Strange Story) by Bolesław Prus

Abstract

The article is an interpretation of the novel by Bolesław Prus, *Dziwna historia* (A Strange Story). Its purpose is to show how the author of *Lalka* (Doll) experiments on the traditional model of the presented world and, as a result, modernizes the concept of realness. He presents it as not exactly defined and somehow fluid in form. Such an interesting topic is being bolstered by the time of the small novel's publishing – the time of Christmas Eve, when Prus had presented many extraordinary works to the audience.

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, realizm, nowela, fantastyka, percepcja, rzeczywistość

Key words: Bolesław Prus, realism, short story, fantasy, perception, reality